Nr. 36. Cena 4 centy. **Rok II.**

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . 12 złr. ćwierćroczne 3 „ miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 15 złr. — c. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Czwartek dnia 13. Lutego **1868**. — Katarzyny R. (rzym.) — Tryfona (grec.)

Stowarzyszenia.

II. Wyjaśniwszy w pierwszym artykule ogólną wartość assocjacji a w szczególności jej wagę dla naszego kraju. przechodzimy niniejszem do rozbioru tych rzadkich u nas objawów, które choć w części zadaniu tak ważnemu odpowiedziećby miały.

W mieście naszem istnieje od r. 1862 Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rzemieślników, które oparte na rocznych wkładkach członków a przytem i na dobroczynnych darach, udziela potrzebującym członkom bądź zapomogi bezzwrotne bądź zaliczki zwrotne. Wkładki członków nie zostają ich własnością a udzielane zaliczki nie bywają oprocentowane, co równocześnie ze znacznemi corocznemi darami ze strony miasta lub pojedynczych obywateli nadaje towarzystwu temu cechę zakładu przeważnie dobroczynnego.

Sprawozdanie złożone w poniedziałek na odbytem doroczne walnem zgromadzeniu wykazuje, że w r. 1867. udzielono bezzwrotnej zapomogi 471 złr. 70 ct., zaliczki zaś zwrotnej 21060 złr.; majątek wynosi 8756 złr. 87 ct., a ilość członków 182.

Przyznajemy chętnie, że powyższe Stowarzyszenie było wcale pożytecznem i niejedną korzyść przyniosło naszym rękodzielnikom, których choć w setnej części wyrwało z rąk lichwiarskich, jednakowoż w obec bieżących potrzeb tak ludnego placu przemysłowego, jakim jest nasza stolica, nie odpowiada ono pod żadnym względem obecnym wymogom. Najlepszym zaś dowodem, iż stowarzyszenie to, miasto postępować i rozwijać się, popada w stagnację i zacofuje się, jest okoliczność, iż stowarzyszenie nie wzmaga się, lecz przeciwnie traci na liczbie członków i nie rozprzestrzenia swej działalności.

Z tego względu pozostała myśl, aby stowarzyszenie wzajemnej pomocy przeistoczyć na podstawie zasad Schultze Delitza na bank zaliczkowy i tym sposobem wciągnąć nie tylko wszystkich przemysłowców, lecz oraz członkom pozostawić ich wkładki jako własność, płacąc im od tych udziałów mierny odsetek. Przeszłoroczne zgromadzenie poleciło Wydziałowi wypracowanie projektu banku. Wydział pracował nad tem cały rok, lecz nie zdołał przedłożyć zgromadzeniu wygotowany projekt, gdyż większość Wydziału nie zgodziła się na jakiekolwiek zmiany i polepszenia. Rezultat jednak tych zabiegów nie odpowiedział oczekiwaniu, gdyż na poniedziałkowem posiedzeniu Stowarzyszenie oświadczyło większością głosów, że nie chce żadnych przedsiębrać zmian i pozostaje w dotychczasowej swej formie.

Nie chcemy wchodzić w osądzenie tej uchwały, która najmniejszej niema podstawy racjonalnej i okazuje jedynie niezrozumienie rzeczy. Stowarzyszenie bowiem pozostanie zawsze li karłem w obec działalności olbrzymiej, jakie wypływają z organizacji banków zaliczkowych. Banki zaliczkowe są przyszłością przemysłową, podczas gdy stowarzyszenie ma cechę arcypożytecznego wprawdzie albo zbyt ograniczonego bractwa.

Nie chcemy powtarzać wszelkich korzyści banków zaliczkowych, gdyż niejednokrotną przedstawiliśmy ich użyteczność i dobroczynny wpływ na rozwój dobrobytu klas wyrobniczych i przemysłowych. Dowiodły one zresztą swej praktyczności dostatecznie w praktyce, gdyż w Niemczech istnieje takich banków przeszło 1000, które obracają kapitałem 70 mil. talarów!

A kapitał ten powstał z małych wkładek kilkoreńskowych i wzmógł się do tej potęgi jedynie przez zespolenie. Banki te wskazały drogę, po której krocząc malucey i słabi mogą dostąpić do tych samych sił i tych korzyści, które dotąd były jedynie w rękach naszych kapitalistów.

Koniecznym warunkiem banków zaliczkowych jest ustanowienie, aby wkładki te pozostały własnością członków, gdyż to jedynie zniewoli ich do oszczędności, do dalszych wkładek. Interes bowiem jest najważniejszą przyczyną, nakłaniającą ludzi do zaoszczędzeń.

Dogodnością tych banków jest możliwość otrzymania tanich pożyczek pod najdogodniejszemi warunkami, bo za spłatą tygodniową, a solidarność, która poręcza za udzielane im pożyczki, nie jest tego rodzaju, aby miała odstraszać od wstąpienia do banku.

Jednem słowem korzyści banków zaliczkowych są tak znakomite dla stowarzyszonych, że nam tylko dziwować się wypada, iż dotąd we Lwowie nie przyszedł do skutku. Przeistoczenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy na bank zaliczkowy nie udało się; jednak nie zawadza, aby przemysłowcy i w ogóle pracujący nie wzięli się do utworzenia takich zakładów, które gdzieindziej z takim pożytkiem oddziaływają na dobrobyt ludności.

Banki zaliczkowe są najszczytniejszym wyrazem demokratycznej myśli, bo łącząc równych a przemienie bezsilnych ze sobą, tworzą potęgę, która dokonać potrafi największe dzieła. A powodzenie to stowarzyszenie zawdzięczy tylko sobie samym, nie potrzebując żadnej protekcji, żadnej opieki.

Dalszy ciąg przedłożenia „z księgi czerwonej.“

III. Sprawy wschodnie.

(Dokończenie.)

Taki jest obecny stan układów o sprawę kandyjską. Rządu JCMości będzie jak dotąd tak i nadal najgorliwszem staraniem, wspólnie z innemi udział biorącemi mocarstwami do tego dążyć, aby Kandjoci obok zachowania zwierzchniczych praw Sułtana najzupełniejsze osiągnęli zadośćuczynienie.

Zasługuje zresztą na wzmiankę, że rząd Porty pod sterem obecnie w radzie Sułtana zasiadających mężów, okazuje szczere usiłowanie stać się panem trudności, jakie właściwe ukształtowanie państwa ottomańskiego stawia przeobrażeniu jego w duchu nowszej cywilizacji, i że przez obrane środki na polu prawodawstwa, sądownictwa, administracji i rolnictwa ważny krok uczyniony został na drodze, na której wytrwały i czynny postęp nie omieszka zapewnić mu sympatyj cywilizowanej Europy i ułatwić zadanie mocarstwom, którym na jego utrzymaniu zależy.

Książę połączonych księstw Multan i Wołoszczyzny wkrótce po uznaniu siebie przez gwarantujące mocarstwa, wysłał ministra swego księcia Jerzego Stirbeya do Wiednia, aby za ogólnem porozumieniem doprowadzić do skutku kilka spraw między c. k. państwami i księstwami istniejących. Gabinet JCMości baczny zawsze na to, aby z krajem sąsiednim, które rozmaite interesa łączą z Austrją, przyjaźne utrzymać stosunki, wziął objawione przez księcia Karola życzenia najchętniej pod rozwagę, i obecnie toczą się układy, aby dotyczące interesa w sposób obie strony zadawalający załatwić.

Akta samowoli przeciw Izraelitom w Multanach dokonane, przykro w ostatnich czasach podrażniły uczucia cywilizowanego świata. C. k. rząd pierwszy z państw europejskich i z całą stanowczością dopełnił obowiązku wstawienia się o poszanowanie zapoznanych praw owych nieszczęśliwych, a pomyślny skutek, jaki osiągnęły jego napomnienia, szczere mu sprawił zadowolenie.

W Księztwie Serbskiem nadał rząd już w czasie, kiedy kwestja fortec trzymała umysły w naprężeniu, nacisk swemu żądaniu środkami wojskowemi, przeciw którym c. k. gabinet, ponieważ wśród ówczesnych okoliczności do osiągnięcia zamierzonego celu nie były odpowiednie, a łatwo starcie z mocarstwem zwierzchniczem wywołać mogły, uczynić naglące przedstawienia czuł się zniewolonym.

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,

Emila Chevalier i F. Pharaon.

poświęcone

Wiktorowi Hugo.

(Ciąg dalszy.)

W zamian tego zakupują sobie cukier, a czasem robią i to w domu w wielkiej nawet ilości z klonu, który zawiera w sobie wiele części cukru. Mogę zapewnić z doświadczenia, że daleko więcej otrzymuje się z soku drzewa klonowego cukru nierównie zdrowszego i lepszego, niźli z trzciny i buraków.

Sok wyciekający z tego nieocenionego drzewa, służy za napój i jako lekarstwo w wielu chorobach; wydobywanie cukru takiego jest bardzo proste, niepociągające za sobą żadnych kosztów, i każdy sam to uskutecznić może. — Jest wiele ludzi, którzy prowadzą tę fabrykację na dużą skalę, i odnoszą z tego wielkie zyski. — Na trzeci rok kolonista, czyli właściciel jak go nazywają, wyciągnie jeszcze większy zysk ze swego majątku, i dokupi kilka owiec, koni i kilka sztuk rogatego bydła; w roku 1867 będzie w stanie przy Bożej pomocy, zwrócić kapitał z procentami, który mu był pożyczony w r. 1864., lub własny włożony wydobyć.—Bez wątpienia zapatrywaliśmy się tylko ze strony pomyślnej, a nie zwróciłem uwagi na wypadki gradu, mrozu, ciągłych deszczów, suszy, szarańczy, która od kilku lat roznosi ogromne klęski w północnej Ameryce, i zarazę kartofli, — na trudności w sprzedaży, w komunikacji i na sześć miesięcy zimy, której mrozy dochodzą od 20° do 30° Réaumura — i upały zwrotnikowe, raptowne zmiany temperatury, które w kilka godzin a czasem w kilka minut zniżają termometr od 20° do 10° Réaumura — i na tysiące innych niedogodności, które napotyka emigrant na obcej ziemi.

Zakończę moje przedstawienie powtórzeniem tej uwagi moim współrodakom, ażeby nie pozwolili się łudzić obietnicami, rozsiewanemi przez ajentów amerykańskich w celu zwabienia naszych poczciwych rolników.

Wprawdzie Ameryka jest krajem bardzo urodzajnym i płodnym; kilku Europejczyków zabrało tam w bardzo krótkim czasie ogromne bogactwa — lecz na 100 Francuzów, którzy obrali sobie Amerykę za miejsce do zrobienia fortuny, jest 80 umierających z nędzy, lub takich, którzy popowracali do ojczyzny; z pozostałych 20: piętnastu wegetuje, 3ch utrzymuje się z zarobku, dwom ostatnim czasami fortuna się uśmiechnie.

Nieszczęśliwi ci wszyscy przyczynili się jednak do kolonizacji nowego świata — byli pierwszymi na tem polu pracownikami po odkryciu St. Laurent przez Jakóba Catur w 1584 roku. Jeszcze dziś widzimy ich stojących na czele cywilizacji i karczowania puszcz amerykańskich.

Wszędzie rozsiali oni w Stanach Zachodnich naszą wesołość, awanturnicze usposobienie i inną postać nadali miejscowości. Osiedli w Mihigan, Visconsin, Ohio, Illinois, Missisipi, Missuri, Kalifornji, Minnesota, o wiele wcześniej przed przybyciem Anglo-Sasów; w roku 1851 rzucili się tłumnie do Kansas! Jacy to dziwni byli koloniści... pomiędzy nimi znajdowali się: lekarze, adwokaci, notarjusze, profesorowie, literaci, wojskowi, nawet księżą, którzy porzucili kaptur i stali się wsterynarzami! Jeden z pierwszych dzienników był redagowanym w francuzkim języku i publikowany w Learenworth, mieście liczącem wówczas od 7 do 8 tysięcy mieszkańców, które dozedłszy do 100 tysięcy mieszkańców zostało ogłoszone stolicą.

Zmuszeni jesteśmy tutaj zatrzymać się, aby nie stracić wątka naszego opowiadania.

Rozdział IV.

Kansas i Browniści.

Kansas najwięcej posunięta na zachód prowinja Stanów Zjednoczonych, ma około 50.000 □ kilometrów, graniczy na północ ze Stanem Nebraska, na wschód ze Stanem Missuri i Axkansas, na południe i zachód z górami Skalistemi i Nowym Meksykiem. — Jeden z Francuzów nazwiskiem Dustin, przeprawił się w roku 1720

W drugiej połowie zeszłego roku objawił się znów w kraju ruch, zwiększony przez nadzwyczajne okoliczności, do których szczególnie obszerny przywóz broni policzyć należy.

W obec niezaprzeczenie z ruchami temi połączonego niebezpieczeństwa dla spokoju Wschodu, rząd ces. francuzki uważał za potrzebne odezwać się przyjaźnie lecz z przestrogą w Belgradzie, a życzliwy charakter tego odezwania się nie zostawił tamecznemu rządowi wątpliwości, że się winien do niego w tym duchu zastosować. Gdy waga tych przestróg jeszcze wzmocnioną została dalszym krokiem król. angielskiego rządu w równym kierunku, spodziewać się należy po znanym trzeźwym i roztropnym duchu Serbów, że uznają, iż leży w ich dobrze zrozumianym interesie ustąpić z drogi wiodącej do dalekonośnych celów, i pod dobroczynnym wpływem swego światłem i działalnością odznaczającego się rządu, swe szczęśliwe dary natury ku rozwojowi swej moralnej i materjalnej pomyślności zużytkować. W tem płodnem w błogosławieństwo dziele, zapewnione im są gorący udział i silne poparcie Austrji.

Korespondencje.

Wiedeń 10. lutego 1868.

(***) Jak silny wpływ na ludzi wywiera powietrze wiedeńskie, dość przytoczyć przykład delegacji węgierskiej, która z tem postanowieniem wyjechała z Pesztu, aby miljony pożerający budżet wojskowy zmniejszyć —i armję austryjacką do połowy zredukować. Przybywszy do Wiednia delegacji członkowie, bratać się poczęli z Wiedeńczykami, którzy przy piwie i winie tyle im narozpowiadali „o wielkiem stanowisku i posłannictwie pierwszorzędnego mocarstwa“ i „o intrygach Moskali na zniszczenie tego mocarstwa“, iż ograniczyli swoje pretensje do bardzo małych rozmiarów, tak że budżet nowego ministra wojny pana Kuhna prawie w całości potwierdzony zostanie. Przytoczyłem tu ten przykład dlatego, aby sobie i Wam wytłumaczyć, dlaczego polska delegacja, tak butna we Lwowie, tutaj mięknie widocznie pod wpływem powietrza wiedeńskiego i mimo pośmiewiska pomięszanego ze wzgardą, jakie je oczekuje w kraju, nie rozwija tych silnych postanowień, jakie wywiozła z domu.

Jeśli budżet wojskowy podany przez p. Kuhna przez delegację węgierską przyjęty zostanie, to węgierski minister finansów wystąpić musi przed sejmem z deficytem blizko sześciomiljonowym; taki wynik układów delegacji wywoła niezawodnie burzę naprzeciw ministerstwa Andrassego i Lonyeja, a tem samem spowoduje tem silniejszą żądzę utworzenia taniej armji Honwedów, o którą się Węgrzy już dawniej upominać zaczęli.

Cesarz austrjacki ofiarował miejsce pierwszego adjutanta wnukowi przedostatniego cesarza meksykańskiego, księciu Iturbide, którego jednak tenże nie przyjął, mówiąc, że jeśli ma służyć, to tylko Ojcu świętemu. Jakoż przybył on niedawno do Rzymu i wstąpił do papiezkich żuawów. Rząd austrjacki ma mu wyznaczyć roczną pensję 20.000 złr., a to jako następcy tronu, którego mianował sam cesarz Maksymiljan. Papież mianował go mimo jego młodocianego wieku majorem, jednakże on tej rangi nie przyjął i wstąpił jako szeregowiec, i jako taki sypia w koszarach z kolegami swego szwadronu. Młodzieniec ten, brunatnej cery, mający piękne a nawet klasycznie regularne rysy twarzy, stał się przedmiotem podziwu i uwielbienia w mieście wiecznem, pomimo że wychodzi rzadko, i zawsze prawie jest bardzo melancholiczny.

W Wiedniu tak zwane m e s a l j a n s y weszły już bardzo w modę i stały się przedmiotem rozmów. Arcyksiąże Henryk, brat arcyksięcia Rainera, pokochawszy piękną Leopoldynę Hofman, lecz zarazem biedną sierotę, która mieszkała przy swoim wuju doktorze O. w Hüteldorf pod Wiedniem, napisał do niej dnia 2. lutego list, aby się natychmiast wybrała w drogę do Botzen, gdzie dnia 4. nastąpi ślub. Jak rzekł, tak się stało, a jak nie gdyś mieszczanka Filipina Welser była żoną arcyksięcia Leopolda — później poczmistrzówna z Leoben żoną arcyksięcia Jana, tak obecnie spiewaczka Hofman została żoną arcyksięcia Henryka nie będąc poprzednio wyniesioną do stanu szlacheckiego. Przezwyciężanie przesądów szlacheckich dobry znajduje przykład w cesarskiej rodzinie.

Drugim ciekawym i romantycznym związkiem małżeńskim jest ożenienienie się b. namiestnika Czech, hrabiego Forgach, z Florentyną Glaser, córką żydowskiego kupca Ederera z Pragi, a żoną hamburskiego kupca. Znajomość kochanków datowała się z czasów, gdy hrabia był namiestnikiem w Pradze. Kochanka namiestnika wyszła zamąż i udała się do Hamburga. Hrabia, zostawszy kanclerzem węgierskim, pojechał do Wiednia. Mimo odległości, miłość nie rdzewiała, a hrabia otrzymawszy dnia jednego telegram z Hamburga, że mąż odjechał na dni 8 a żona czeka jego przybycia, pospieszył na miejsce wezwania, i gdy oboje po długiem niewidzeniu oddali się roskoszy powitania, nagle ktoś zadzwonił, a zadyszana i przestraszona sługa oznajmiła przybycie męża. Strętwieli oboje, a mąż wszczął tak gwałtowną scenę, że zawezwano pomocy policyjnej, która rozjuszonego męża zamknęła do kozy a poturbowanego hrabiego zniewoliła do powrotu do Wiednia. Po wyjściu męża z kozy, odgrywały się w domu takie sceny, iż zmusiły żonę do powrotu do Pragi. Rodzice poczynili kroki o rozwód, hrabia pomógł do usunięcia przeszkód wywiezieniem kochanki do Rzymu, gdzie przeszła na łono kościoła katolickiego, a a w tych dniach dzienniki ogłosiły następującą wiadomość: arcybiskup koloński połączył w Rzymie ślubnym węzłem hrabiego Antoniego Forgach, węgierskiego kanclerza, z panią Glaser; drużbowali hrabia Clam Gallas i książe Wallerstein. — Wypadki te świadczą, że miłość od czasów Adama i Ewy nic nie straciła na swej sile.

Tej chwili popadł mi w ręce Statut stowarzyszenia politycznego p. n. „D e m o k r a t i s c h e U n i o n“. Celem tego stowaszyszenia jest: rozwój politycznego kształcenia członków i ochrona praw politycznych każdego obywatela. Cel ten osiągać się da przez czytanie politycznych dzienników, broszur i książek, i przez odczyty wyjaśniające bieżące sprawy — orzekanie i stawianie kandydatów na posłów lub do Rad gminnych — i naradzanie się o środkach do polepszenia dobrobytu krajowego. — Wartoby pomyśleć o utworzeniu podobnego stawarzyszenia demokratycznego w Galicji, która tak pod względem rozwoju społecznego jako też gospodarstwa narodowego niżej stoi od innych prowincyj Austrji, a jeśli sami o sobie myśleć nie będziecie, to tu za was nikt nic robić nie będzie.

Wiadomości polityczne.

Austrja. Donoszono, że Izba niższa miała odbyć tylko jedno posiedzenie, wybrać komisje, przekazać im wnioski i projekta do wypracowania a następnie zawiesić swe dalsze posiedzenia z przyczyny, że Węgrzy oświadczyli, iż zebrania Izb przeszkadzałyby obradom delegacyj. Pogłoski te dotąd nie sprawdziły się, ostatnia poczta przynosi nam bowiem wiadomości o czynnościach drugiego już z rzędu posiedzenia, na którem minister spraw wewnętrznych odpowiadał na interpelację p. Kurandy tłumacząc, że postanowienie o wyborach w ustawie zasadniczej ogłoszone winne zostać i co do sposobu ich wykonywania objaśnione przez ustawodawstwo sejmów krajowych. Na poparcie zaś tego twierdzenia powołuje się minister na to, że Izba niższa tą myślą była przyjęta uchwalając projekt do ustaw zasadniczych. Interpretacja ta jako od prawodawcy pochodząca jest autentyczną. W dalszym ciągu obrad Izba wybrała Wydział z dziewięciu członków do wypracowania projektu ustawy o postępowaniu w sprawach karnych. Rzecz to jest bardzo nagląca, gdyż bez nowej procedury nie można zaprowadzić sądów przysięgłych, instytucji zapowiedzianej ustawami zasadniczemi. Równocześnie należy zmienić i ustawę karną; odnośny projekt wypracowany jeszcze roku zeszłego, czeka tylko przyjęcia przez Izbę względnie poprawy. Równocześnie z tym ostatnim wygotowany został także projekt nowej ustawy o postępowaniu cywilnem, której potrzeba jeszcze bardziej się czuć daje, aniżeli dwóch innych, wadliwość bowiem dotychczasowej procedury znaną jest aż nadto i łatwo ocenić, jak smutny a szkodliwy jest wpływ tak niedokładnego prawodawstwa na stosunki materjalne kraju.

Wydział zatrudniający się budżetem wojskowym uchwalił na wniosek Schindlera, by równocześnie z sprawozdaniem przedłożyć delegacji cały szereg rezolucyj niezbędnych już w najbliższym czasie. Na wniosek zaś Skenego przyjęto, by do administracji armji używać cywilnych urzędników, przezco sprowadzi się jednolitość we wszystkie administracyjne stosunki państwa.

Komisja rządowa zajmująca się wypracowaniem projektu reformy armji oświadcza się za utrzymaniem w niej jedności i proponuje, by nawet honwedzi stanowili integralną część armji wspólnej obu połowom. Czas służby podług jednych ma być na lat 6, podług innych zaś tylko 4 lata. W razie jednak zaprowadzenia pospolitego ruszenia, służba taka byłaby za długą.

Delegacja węgierska ma zamiar żądać zasadniczych zmian w dzisiejszym systemie armji, na dziś jednakże ograniczy się na żądaniu zmniejszenia budżetu wojny o 3 miljony.

Francja. Rząd francuzki zwrócił obecnie swoją uwagę osobliwie na sprawę wschodnią. „La France“ donosi, że minister spraw zewnętrznych mrgr. de Moustier zażądał od ajenta rządu rumuńskiego Kretsulesko wyjaśnień w sprawie tworzenia się band na terytorjum rumuńskiem, które zagrażają spokojowi prowincyj tureckich, W Belgradzie poczynił również rząd cesarski

---

pierwszy przez rzekę, której nadał swoje nazwisko; kraj ten właśnie jest częścią prowincji St. Luisaner; którą odstąpił w 1803 r. Unji, Napoleon Bonaparte, czem popełnił jeden z największych swych błędów. Dopiero w ostatnich czasach, kiedy osadnicy amerykańscy zjawili się tam, przybrała ta okolica nazwę prowincji i ustanowiła swoje prawa; od podatków zupełnie była uwolnioną z przyczyny, iż mieszkańcy jej znajdowali zawsze schronienie w obszernych pustyniach, które nie były nawet znane podróżnym. Dziwnem jest, że strona ta złożona z żyźnych i urodzajnych dolin, skrapianych wodami licznych rzek, jak n. p. rzeka Kansas, Arkansas, Plata i t. p., obdarzona umiarkowanym klimatem, przerznięta dwoma wielkiemi traktami komunikacyjnemi, prowadzącemi od Atlantyku do Oceanu spokojnego, nie była wprzódy dla przemysłu przystępna; trudno, popowiada jeden z turystów, aby przed tysiącem lat ziemia ta była nieuprawioną i pustą*).

W 1855 roku był to jeszcze kraj niezorganizowany i dlatego do rzędu Stanów niezaliczony, co mu jednak nie przeszkadzało być powodem zaburzeń wewnętrznych; on jeden tylko był z reszty prowincyj, pozostałych dla Rzeczypospolitej federalnej kością niezgody. Dwa wielkie stronnictwa dobijały się uporczywie o pierwszeństwo; jedno z nich broniło usilnie niewolnictwa, drugie zaś potępiało je; wiadomo, że wynikłe ztąd spory trwają już blisko półwieku między Amerykanami północnymi i południowymi.

Podług istniejących praw z 1853 i 1854 roku p. Donglas, senator kongresu ze strony Stanu Illinois wysłany, zdołał wyrobić bill, obalający dawny porządek; sławny ów bill wydany pod tytułem: K o m p r o m i s s M i s s u r i, uprawniał zaprowadzone niewolnictwo w Kansas. Przyjęcie tego billu poróżniło ostatecznie te dwa stronnictwa.

W tej prowincji oba stronnictwa ubiegały się o zyskanie przewagi i zjednanie zwolenników dla swych zasad, w ten sposób, iż pod pozorem emigracji, prawem dozwolonej, a nawet i bez tego, prowadzili w Nowej Anglji i innych prowincjach północnych propagandę, które Południe postanowiło zapowiedz. — Odpowiednio do wzrastającej ludności w Kansas postanowiono, ażeby, jeśli się tylko uda, przeprowadzać organizację według głosowania, tak, aby zorganizowani mogli stawić w razie potrzeby przeciwnikom czynny opór. Wszczęły się więc z tego powodu, spory, bójki, które z czasem przybrały charakter wojny domowej, ze wszystkiemi jej okrucieństwami. Spór się rozszerzył w krótkim bardzo czasie, a stronnictwa użyły wszelkich ku temu środków, aby osiągnąć dla siebie własne korzyści.

W roku 1855 kłótnie ich i spory doszły już do najwyższego stopnia: w tej to epoce, w jednej z osad na granicy Kansas i Missuri, mieszkał człowiek mający siedmiu synów. Był on w samej sile wieku, liczył bowiem lat pięćdziesiąt kilka, wyraz śmiałości i dowcipu malował się na jego twarzy, nacechowanej uporem; muskularnej budowy ciała, z umysłem dostatecznie wyrobionym, jakby stworzony do wielkich trudów fizycznych i moralnych; — spojrzenie chociaż ponure i posępne zdradzało łagodność, lecz zazwyczaj był zaniepokojony i zmęczony, i w ogóle w całej jego postawie i życiu odbijało się usposobienie i myśli ponure. Nazywał się Jan Brown, nazywano go także kapitanem Brown, lub ojcem Brown (old Brown). Kapitan Brown był postrachem dla zwolenników niewolnictwa, a nadzieją dla abolucjonistów. Od dawnych lat walczył już słowem i czynem za emancypację Murzynów. „Ten, który ukradnie i sprzeda człowieka, będzie karany śmiercią“ — powtarzał dość często, pouczając swoje dzieci podług Mojżesza; w krótkich słowach streścimy nasz opis tego człowieka: życie jego pełne czynów mogłoby dostarczyć materjału naszym pisarzom do napisania jakiego romansu — u starożytnych zaś zyskałby imię bohatera. Urodzony w 1800 roku w Torringhton, małem miasteczku w Connectiut, pochodził w prostej linji z Ojców Pielgrzymów (Pilgims Fathers), którzy żyli około 1620 roku. Prześladowani za swą sektę w Wielkiej Brytanji, ratowali się ucieczką i przybyli do Ameryki północnej.

(C. d. n.)

*) Kansas — jego życie wewnętrzne i zewnętrzne przez Sara T. L. Robinsona.

przedstawienia, aby skłonić rząd serbski do ścisłego przestrzegania pokoju. Poseł rumuński w Paryżu, odpowiadając na powyżej wspomnione wezwanie, oświadczył, że rząd jego najmniejszego nie ma udziału w agitacjach moskiewskich. „Patrie“ powiada, że Anglja, Francja i Austrja postanowiły otwarcie wystąpić przeciw machinacjom petersburskiego gabinetu.

Z Szwajcarji przybyli do Strassburga wychodźcy hanowerscy, zkąd ich rozesłano po różnych prowincjonalnych miastach francuzkich. Dla oficerów wyznaczono jako miejsce tymczasowego pobytu miasto Bourges, a szeregowców poumieszczano po różnych miejscach Szampanji.

„Monitor“ wieczorny z dnia 10. lutego b. r. donosi, że grecka Izba poselska została rozwiązaną.

Włochy. Dnia 9. lutego b. r. odbyło się zgromadzenie większości włoskiej Izby poselskiej, na którem uchwalono postawić jako kandydatów na wiceprezesów Cordowę i Vertego. O ile się zdaje, zajmą oni miejsce Restellego i Chiavesa, którzy otrzymali dymisję.

W parlamencie dalej toczą się obrady nad projektem ustawy o nadzwyczajnych wydatkach na budowle morskie w prowincjach południowych.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Szósty spis darów na fundację śp. Korola Szajnochy wykazuje 353 złr. 35 ct.; z której to kwoty złożyła kapituła lwowska obrz. łac. 50 złr., powiat sanocki 100 złr., miasto Stanisławów ze składek 71 złr. 55 ct., ks. arcybiskup Wierzchlejski 50 złr.

* Rada szkolna ogłasza, że na podstawie ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich ludowych od drugiego półrocza roku szkolnego 1867/8. świadectwa szkolne w tym języku mają być wystawione, który jest językiem wykładowym szkoły.

* Podobnie jak niedawno urzędnicy sądowi, wezwani zostali przedwczoraj urzędnicy tutejszej krajowej dyrekcji skarbu do złożenia deklaracji w miejsce przysięgi, że będą trzymać się ściśle ustaw zasadniczych państwa. Urzędnicy składali to oświadczenie przez podpisywanie się własnoręczne, i żaden się nie uchylił.

* Towarzystwo muzyczne urządza w sobotę bal w salach strzelnicy miejskiej, który o ile się spodziewamy wypadnie bardzo świetnie. Na gospodyń balu uproszono panią Armatysową, Jerzową Czartoryską, ks. Aleksandrową Czartoryską, panią Madejską, p. Orzechowiczową i panią Zaleską. Komitet nie szczędzi zabiegów i dlatego też zdaje się, że zadowolni gości proszonych. Czysty dochód przeznaczony jest na powiększenie funduszów Towarzystwa muzycznego.

* Powoli znikają wszelkie różnice czy to rodu czy majątku lub wyznania. W tamtym tygodniu odbył się we Lwowie ślub wnuczki starozakonnego Brodschinera, która wychrzciwszy się poszła zamąż za pewnego kapitana.

* We fejletonie, umieszczonym w niedzielnym naszym numerze, opisane były przykrości, wynikłe z powodu niedbalości jadącego ze szybkowozem konduktora. Owoż jesteśmy upoważnieni oświadczyć, iż na tej przestrzeni tak jak i na samborskiej ze szybkowozem nie jadą konduktorowie, lecz tylko pakierzy. Dyrekcji przeto jest wina, że używa takich ludzi, którzy nie umieją odpowiedzieć ani swym obowiązkom, ani też obejść się z publicznością.

* Sąd krajowy ogłasza postępowanie ugodne kupca tutejszego A. Jędrzejeckiego; wierzyciele zgłosić się mają do notarjusza p. Strzelbickiego.

* Dziewczyna 24letnia pracująca w jednej z tutejszych drukarń, i odznaczająca się wzorową pilnością, która z szczupłego zarobku utrzymywała nie tylko siebie ale i matkę kalekę, przywiedziona do rozpaczy ostateczną nędzą, powzięła zamiar otrucia się i wypiła nieco kwasu saletrowego. Jeszcze żywą odwieziono ją do szpitalu, gdzie jednak umarła.

* Samobójstwa mnożą się u nas w sposób zastraszający. W ostatnich kilku dniach naliczyliśmy pięć wypadków śmierci gwałtownej bądź przez powieszenie bądź otrucie, główną przyczyną zaś po największej części jest rozpacz w skutek nędzy, która coraz szersze przybiera rozmiary. Wprawdzie obmyśleli ojcowie miasta radykalny środek na biedę, to jest zupę rumforcką w homeopatycznych dozach zadawaną, jednak składki na takową idą dość leniwo, zapewne w skutek szału karnawałowego i wynikającego z tąd braku czasu — a tymczasem nędza nie czeka i zabiera swoje ofiary.

* Przed kilku dniami przyjechało do naszego miasta dwóch żydów oszustów z Rosji, i w sposób podstępny wyłudzili od dwóch tutejszych kupców 1794 rubli, poczem uciekli. Zawiadomiona o tem dyrekcja policji wezwała w drodze telegraficznej krakowską dyrekcję policji, komisarjat policyjny w Brodach, magistrat w Czerniowcach, tudzież urząd powiatowy w Tarnopolu i Husiatynie, aby tych oszustów, gdziekolwiekby przybywali, uwięziono. Dzisia nadszedł telegram z Brodów donoszący, że zostali tam przytrzymani wraz z pieniądzmi. Wyjechali oni ze Lwowa dorożką do Gajów a ztąd puścili się w dalszą drogę extrapocztą.

* Przedwczorajsza reduta była pierwszą, na którą oskarżać się niemożna o brak dowcipnych masek, satyrycznych wycieczek i podobnych szermierek słownych, których areną popisu jest bal maskowy. W godzinę po zaczęciu, to jest przed jedynastą, pojawiło się na sali dwudziestukilku Arabów — nie koni, lecz masek dobrze kostiumowanych z zapasem dowcipu, które weszły w parach do sali, a rozglądnąwszy się, poczęły swe obławy; cios za ciosem padał na tych, którzy w szermierce językowej nie byli dość silni. Najbardziej sekowano tych, którzy okazywali porywy do spraw publicznych a takowym nie dorośli lubje skrzywili. P. B... za poroniony wyjazd do obozu, p. R... za agitacje przedwyborcze, p. S... za manifestacje głośne a próżne i t. p. otrzymali należytą lekcję i którą też słuchali w pokorze ducha. Nie wszyscy jednak byli tak łagodni; mianowicie jeden z zaczepionych, chcąc satyrę zwalczyć orężem, zażądał karty od Araba, co też syn Mahometa uczynił powierzając swą kartę pewnej osobie. Na nieszczęście zgubił depozytarjusz kartę i przeszkodził nie chybnemu rozlewowi — wina, gdyż bądź co bądź nie przyszłoby do ostrza między lojalnymi obywatelami starego grodu. — Po północy zgromadzili się następcy proroka na tajną naradę, na której miała stanąć uchwała: która z obecnych dam jest najpiękniejszą i i którą należy za to odszczególnić bukietem. Dobrze się trzymali synowie Mahometa, gdy chodzili samopas,.. lecz podczas obrad wylazła chęć sejmikowania i liberum veto jak szydło z worka — zdradzili się sami, że nie byli Arabami, jeno Polakami. Dwóch głosów zgodnych nie było między nimi; w chwili takiej anarchji szejk wiernych aroguje sobie władzę absolutną, idzie do loży pi. M... i ofiaruje jej bukiet, jako najpiękniejszej. Podwładni szejka długo się jeszcze sprzeczali, gdyż każdy miał swoją huryskę,.. lecz czyn dokonany przez szejka i Koran nakazujący posłuszeństwo przeszkodził dalszym certacjom. Po spełnieniu tego czynu zgromadzili, się wierni do jednego stołu i poczęli pić — po polsku: Zdrowie bogini! zdrowie Mahometa! zdrowie proroków jego! i kochajmy się!

Po trzeciej skończył się bal maskowy i wszyscy rozeszli się zaintrygowani; najbardziej zaś małżonek pi. M..., który nie wiedział nawet, komu ma podziękować za tak wielką uprzejmość dla swej żony.

* *Bóbrka dnia 9. lutego 1868.*

(J. C.) Chętniebym urząd sprawozdawcy, czy to obowiązkowego lub z własnejwoli, odstąpił pióru wprawionemu i zasłużonemu, gdy jednakże z naszej okolicy nic prawie w dzienniku doczekać się nie można, chwytam chociaż niezgrabną za pióro ręką, maczam je potężnie w zaschłym już nieco inkauście, i piszę — aby się ludzie dziwowali, że i Bóbrka daje dowody samodzielnego i parlamentarnego życia!

Lecz o czem zaczynać, początek to sęk istotny. — Zacznę od bardzo ważnej, a mało może w okolicy znanej okoliczności, to jest, od biblijoteki i wypożyczalni parafjalnej, którą tutejszy ks katecheta G. przy bractwie Stej Anny, z małemi funduszami, lecz z dobrem powodzeniem założył. Fakt ten świadczy dowodnie, że czasem dobra wola i poświęcenie się jednostki, przy drobnych nawet siłach materjalnych — olbrzymie może mieć skutki. W Bóbrce od dawien jest szkoła normalna, a więc wielu starszych i młodszych mieszkańców umie czytać; bo też niema prawie domu mieszczańskiego, w którymby książka z czytelni nie była wypożyczoną, osobliwie młodzież tak łacińskiego jako i prawnie greckiego obrządku przychodzi na pociechę ks. katechety do wypożyczalni, odnosi przeczytane, a bierze świeże książki ludowe. Słyszałem nawet czyniących uwagę, że w Bóbrce nawet chłopcy terminujący, n. p. u szewców, są grzeczni i stateczni; a to od czasu, gdy poczęli brać książki z czytelni. Boże błogosław tak dobrym chęciom.

Gminny urząd miastowy, na którego czele od r. 1867 stoją inteligentni ludzie w osobie burmistrza, zastępcy i sekretarza, dał wiele dowodów, iż interesa gminne do porządku dążą; niestety przy natłoku spraw, trudno się nieraz doczekać pokrzywdzonemu wyniku sprawy, tem bardziej, że instytucja mężów zaufania, czyli sędziów pokoju, czy jak ich ustawa tam mianuje, nie ma dosadniego powodzenia.

Mieliśmy już i posiedzenia Rady powiatowej. Na drugiem z kolei posiedzeniu, a pierwszem po zatwierdzeniu starszyzny, była mowa: 1. O dotychczasowej czynności Wydziału powiatowego. 2. O budżecie na r. 1868. 3. O drogach powiatowych. 4. O języku urzędowym.

Dzięki taktowi i rutynie prezydującego, tok rozpraw odbył się z wszelką powagą parlamentarną; a jeżeli który z ojców powiatowych chciał kapustę pomieszać z grochem, natychmiast przewodniczący, z wyrozumieniem rzeczy, oddzielił kapustę na inną, a groch na inną miskę. Za to sprawozdania referentów nieszczególnie się udały, osobliwie referent budżetowy żadnej nie umiał motywować pozycji, ani nadpoczęciego dokonać sensu, w czem zawsze przewodniczący musiał zastąpić; lecz to się może z czasem poprawić, wszak nie każdemu dała opatrzność odpowiednie z góry zdolności, ale trza samemu pracować i uczyć się, a rzecz, w której pracujemy, sama potem po języku spłynie, — w przeciwnym razie będzie to zawsze gra na nienastrojonym instrumencie.

Przy głosowaniu nad budżetem, zdziwiło może którego z przytomnych gości, że w tak ciężkich czasach Rada prawie jednomyślnie wszystkie pozycje, aż do wysokości 3006 złr. w. a. przyjęła — podczas gdy wiemy, że Rada gminna bóbrecka, na wszelkie najgoretsze przedstawienia burmistrza, w konieczności wydatków, odpowiada historycznem „non posumus“, a w tej mierze nawet wiedeńskiemu rajchsratowi mogłaby za przykład posłużyć; albowiem cała siła parlamentaryzmu leży w tem, aby nie dać pieniędzy, nie dostawszy odpowiednich koncesyj.

Przy mowie o drogach powiatowych zauważał jeden z ojców powiatowych, że takowe niekoniecznie muszą być w początkach szutrowane, byleby były na wiosnę należycie obkopane, wysypane i drzewkami wysadzone; drugi ojciec powiatowy zauważał, że drzewa mogłyby cieniem swem przeszkadzać należytemu wysechaniu dróg, na co trzeci dowcipnie odparł, że niema obawy, aby sadzone w naszej okolicy drzewka aż nacieniały (bo je najzwyklej wyłamują.)

W końcu kilku z ojców powiatowych, zastępców posiadłości mniejszych, postanowiło, a jeden z nich gorącemi słowy poparł wniosek, ażeby odezwy do tychże, wzywające do posiedzeń Rady — w ruskiej pisane były mowie, i to azbuką. — Nie jestem kompetentny sądzić o tej drażliwej sprawie, dlatego trzymam się w tej mierze zasad kompetentnych z r. 1863, które wyrzekły równouprawnienie, a które, zdaje mi się, dla nas są moralnie obowiązującemi. Inaczej widać pojęła tę okoliczność Rada pow. bóbrecka, bo po zaprzeczającej częściowo lub całkowicie—debacie, odłożyła tę drażliwą sprawę aż do obradowania nad regulaminem, gdzie się na nowo spór między braćmi jednej ziemi zacznie, coby zresztą dla mniejszości wystarczyło, gdyby w rzeczy przebijała chęć zadosyćuczynienia żądaniu słusznemu. A przecież zapytajmy sami siebie, jak to miło dla naszej narodowości, która tak we Wiedniu jakoteż w Berlinie jest w miejszości, odbierać codzień niesprawiedliwości z rąk obcych a nie to swoich? Jak to nam miło, gdy codzień czytamy w dziennikach o gwałtownem lub podstępnem moskwiceniu? Czy nam nie wolno być narodem moralniejszym, szlachetniejszym, sprawiedliwszym, jak inne narody lub parlamenta? Jeden z ojców powiatowych proponował półśrodek — korespondowania ruskim dyalektem, ale zgłoskami łacińskiemi, podnosząc, że do azbuki chętnie się wkrada moskwiczyzm; ależ oni chcą azbuką — a gdy ich zadowolnicie, może z czasem przyjdą do konieczności alfabetu europejskiego, przy oporze zaś tembardziej pozostaną w oporze. Jeden zaś z ojców powiatowych odważył się nawet „stanowczo oprzeć się „azbuce“ a to z powodu, że prezydujący nierozumiejąc azbukę, musiałby podobne korespondencje bez czytania i zrozumienia podpisywać; atoli zdaje mi się, że tą razą była to cywilna odwaga ku odstraszeniu wiatrów i burz teraz panujących niepotrzebnie ekspensowana, albowiem chwała Bogu przyszliśmy do przekonania, że nie ludy i Rady powiatowe dla prezydujących, lecz Rady pow. dla ludu, Prezydujący dla Rady i ludu. —

Kończę, bo się boję rozwlekłości, muszę jednakże jeszcze o jednym bardzo szlachetnym fakcie nadmienić. Na posiedzeniu agronomicznem tutejszego powiatu postanowił Z. chwalebny wniosek, aby ze składkowego grosza utworzyć kasę zaliczkową dla posiadaczy małych. Zgromadzenie przyjęło wniosek i wysadziło komisję, w której p. Z. zasiada, by odnośny projekt wypracować i zgromadzeniu przedłożyć. Pokazuje się, że i u nas są jeszcze szlachetni mężowie.

„Telegramy Dziennika Lwowskiego“.

Wiedeń, 13. lutego. P. Beust żąda unieważnienia konkordatu. Papież powołał napowrót nuncjusza z Wiednia. Prusy żądają utworzenia nuncjatury w Berlinie.

Wiadomość o istnieniu band zbrojnych w Księztwach Naddunajskich sprawdziła się obecnie.

Wczoraj nie doszła nas znowu poczta z Zachodu i to w skutek zasp śniegowych. Nie będziemy się w skutek tego już więcej uskarżać na dyrekcję ruchu, gdyż takowa jest niepoprawną i zamiast skutecznem zapobieżeniem złego, załatwia sprawę tłumaczeniem, w którem zazwyczaj raportuje, że: wszelkie środki przedsięwzięto ku usunięciu przeszkód; a jednak pociągi nie przychodzą. Spodziewamy się jednak, że c. k. rząd rozpatrzy się bliżej w tej sprawie i położy tamę temu zaniedbaniu.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 12. lutego 1868.

	Płacą złr.	kr	Żądają złr.	kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	203	50	203	75
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	172	50	173	50
„ banku hypot. gal. po 200 złr. . .	73	25	73	75
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu)	82	95	83	45
„ „ „ „ „ w w. a. (bez kuponu)	79	—	79	50
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	—	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	65	50	66	—
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	94	—	94	50
„ „ „ „ „ II. „ .	90	—	90	50
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	79	75	80	50
„ „ „ II. „ .	84	—	81	50
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	55	5	58
Napoleond'or	9	35	9	40
Rubel srebrny rosyjski	1	81	1	83
„ papierowy rosyjski	1	61	1	62
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	64	9	70
Srebro	114	—	115	—

Żyto: korzec 160 f. netto 8.40, korzec 160 f. netto 8.45 loco kolej Karola Ludwika. Owies: 160 f. wied. 3.25, loco dworzec Czerniow., 100 f. wied. 3.55 loco dworzec Karola Ludwika.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 12. lutego.

	złr.	kr.
5% Metaliki	57	—
„ z procent. z maja i listopada	58	25
5% Pożyczka narodowa	66	10
Losy pożyczki z roku 1860	82	20
Akcje banku wiedeńskiego	705	—
„ „ kredytowego	186	90
Londyn 10 funtów szterlingów	117	50
Srebro	115	75
Dukat pojedynczy	5	58

Gospodarstwo i handel.

* Handel zbożowy w zeszłym tygodniu był cokolwiek więcej ożywiony, jakkolwiek przyznać trzeba, że partje na targ dowożone nie wynoszą ani połowy tego, co w zeszłym roku o tym samym czasie dowożono. Ponieważ większa część zboża wywożonego ztąd koleją żelazną pochodzi z Rosji i dostaje się do nas przez Brody, nie będzie od rzeczy zamieścić tutaj, co „G. lwow.“ o ruchu handlu zbożowego rosyjskiego w tem mieście donosi korespondent z Brodów. Wspomina on najprzód, że spekulanci zwracają uwagę głównie na żyto i owies, i że ci mają teraz do walczenia z rozlicznemi przeszkodami. Jedną z tych jest, że waluta tak austrjacka jak i rosyjska stoją dobrze, przez co zysk na ażjo przy wymianie pruskich pieniędzy, który w przeszłym roku był nie mały, teraz zmniejszył się znacznie. Również niepomyślny wpływ wywiera na tosunki handlowe nieurodzaj tegoroczny w Rosji, przez co pszenica wcale się nie nadaje do wywozu, a żyto bardzo szczupłe zapewnia zyski. Zwycięzka konkurencja Węgier, który to kraj w zeszłym roku nie mógł wiele exportować, tem szkodliwszy wpływ wywiera w tym roku, ile że ani Galicja, ani przytykająca do naszych kolei żelaznych Rosja, nie mogą tego roku wysełać towarów zalecających się dobrocią gatunku. Przy teraźniejszych cenach i stosunkach frachtowych można twierdzić z pewnością, że wywóz żyta z Brodów krótko już trwać będzie i że tylko owies, który bezpośrednio i pośrednio zekupywany jest po pruskich magazynów skarbowych, może być wywożony z Brodów jeszcze przez sześć tygodni. Złe drogi tak w Rosji jak i w okolicy Brodów utrudniają wywóz ponieważ towary przeznaczone z Rosyi do Brodów, a ztąd do Lwowa z trudnością tylko mogą być transportowane i z wielkim kosztem. Dotąd nasz korespondent brodzki, do którego doniesień tem większą przywiązujemy wagę, ponieważ utrzymuje on ciągłe stosunki z tamtejszym światem handlowym, a rozwój handlu obserwuje ściśle i zna dokładnie.

Loco Lwów płacono pszenicę według gatunku, korzec po 13 do 14 złr., jęczmień po 6 złr. 15 c., żyto po 8 złr. 20 c., owies po 3 złr. 40 do 60 c.

Z powodu nizkich cen na targowicach w zachodnich powiatach Galicji, wywóz do Prus ztamtąd jest odpowiedniejszym niż z zachodnich powiatów i dlatego przybiera znaczne rozmiary,

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tym tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 400 sztuk, przeznaczonych do Krakowa; ztąd wysłano koleją 200 szt. Większa część z tego bydła przeznaczona do Lipnika i Florisropfu.

Przyjechali do Lwowa
z dnia 11. lutego.

PP. hr. Golejewski A. z Harasymowa, hr. Lanckoroński T. z Tartakowa, hr. Miączyński S. z Podola, Bohdanowicz S. z Socholówki, Gostyński A. z Podszumlaniec, Miączyński J. z Palikrowy, Skólski A. z Worwoliniec.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński. Z drukarni Krajowej M. F. Poremby.